# GAZETA PORANNA

rakow

ILUSTROWA... IK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6729. Lwów, środa, 6 czerwca 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. **Cena egz. 600 Mp.** Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz


# Monarchiści rosyjscy gotują się do wojny

## Prez. Wojciechowski o roli Kościoła.

**Poznań.** (PAT.) Ks. kardynał Dalbor podczas obiadu wydanego w pałacu arcybiskupim na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej wzniósł toast na zdrowie Prezydenta, **przyrzekając mu w jego pracy poparcie duchowieństwa, którem jest umoralnienie ludu przez duchowieństwo.** W odpowiedzi Prezydent zaznaczył, że osobiście podczas całej swej działalności społecznej stwierdził na każdym kroku, że podniesienie ludu oparte powinno być nie wyłącznie na rozumie ludzkim i sile fizycznej, lecz przeciwnie potrzebne są uczucia religijne. Trwałe i niewzruszone jest wszystko, co jest zbudowane na zasadach Chrystusowych, których nauczycielem jest kościół katolicki. Prezydent zakończył przemówienie **toastem na cześć Ojca św.** w ręce ks. kardynała Dalbora. P. Prezydent wydał w sali Zamku raut, na który wysłano 1200 zaproszeń.

## Ks. Ilków u premjera Witosa.

**Warszawa.** (Tel. wł.) (J.) Premjer Witos przyjął dziś na dłuższej audjencji ks. Ilkowa, prezesa klubu chliborobów, który przedstawił premjerowi **stosunki i nastrój, panujące wśród ludności na kresach, jakoteż w Małopolsce Wschodniej.** Poseł ks. Ilkow przedłożył zarazem premjerowi plan pozytywnego działania swego stronnictwa w tej części kraju, działania, któreby miało na celu **doprowadzenie do zniweczenia burzliwej działalności politycznych czynników nieodpowiedzialnych, usiłujących oddziaływać na ludność tamtejszą z zewnątrz.**

## Nie pójdziemy do Pragi!

**Warszawa.** (Tel. wł.) (J.) Z Pragi lansują wiadomość, jakoby Francja wyrazić miała życzenie, aby wszystkie państwa słowiańskie w Europie centralnej utworzyły **Ligę słowiańską,** któraby prowadziła wspólną politykę zagraniczną. Informatorzy czescy nadmieniają, że Francja jako centrum tego **wspólnego ministerstwa słowiańskiego dla spraw zagranicznych widziałaby najchętniej Pragę (!).**

## Czesi ciągle powtarzają swoje

**Warszawa.** (Tel. wł.) (J.) Z Pragi donoszą: Komisja do spraw zagranicznych czeskiego parlamentu odwiedziła w tych dniach Jaworzynę, aby stwierdzić stan faktyczny. Posłowie czescy przekonali się na miejscu, **że jakikolwiek podział tego terenu jest wykluczony (!).** Nie tylko z powodu piękności, lecz także i **doniosłego znaczenia strategicznego.**

## Finlandja buduje flotę wojenną.

**Berlin.** (AW.) Z Helsinforsu donoszą, że specjalna komisja przyjęła **projekt rozbudowy floty wojennej fińskiej.** Prawdopodobnie projekt rozpatrzony będzie przez **parlament** w jesieni. Rząd fiński **zaciągnął** pożyczkę na zakup i **budowę** nowych okrętów wojennych w sumie 365 milionów marek fińskich, na przeciąg 8 lat.

### SOCJALIZM W AMERYCE WYMIERA.

**Berlin.** (PAT.) „Vos. Ztg." donosi z Waszyngtonu, że na kongresie partji socjalistycznej stwierdzono, że **liczba socjalistów w Ameryce zmniejszyła się** o 90%.

### NIE NADUŻYWAĆ HYMNU NARODOWEGO.

**Warszawa.** (Tel. wł.) (J.) Władze wojskowe ustaliły, w jakich okolicznościach orkiestry wojskowe mogą odgrywać hymn narodowy, gdyż, jak dotychczas, hymn ten nadużywano w nieodpowiednich wypadkach.

### ARCYB. DJONIZY W WARSZAWIE.

**Warszawa.** (Tel. wł.) (J.) Nowy metropolita cerkwi autokefalicznej prawosławnej w Polsce arcybiskup Djonizy przybył z Krzemieńca do Warszawy i objął urzędowanie.

### KOLEJARZE STRAJKUJĄ, URZĘDNICY PRACUJĄ.

**Kolonja.** (PAT.) Za zebraniu kolejarzy postanowiono **kontynuować strajk.** Funkcjonarjusze państwowi i gminni postanowili wczoraj rozpocząć pracę.



DR. WŁADYSŁAW KIERNIK,
nowy minister spraw wewnętrznych.

## Ford kandydatem na prezydenta St. Zj.

**Warszawa.** (Tel. wł.) (J.) Z Nowego Jorku donoszą, iż syn znanego fabrykanta automobilowego Forda oświadczył, że **ojciec jego ostatecznie zdecydował się wystawić swą kandydatnrę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

## 4000 ofiar trzęsienia ziemi

**Londyn.** (PAT.) Reuter donosi z Teheranu: Wedle urzędowych wiadomości, **trzęsienie ziemi spowodowało śmierć około 3 do 4.000 ludzi. Bazary w Teheranie zostały doszczętnie zniszczone, a 30 wsi i osad położonych w okolicy uległo zburzeniu.**

### BUDŻET ARMJI.

**Warszawa.** (Tel. wł.) (J.) Od kilku dni odbywają się w min. spraw wojskowych **obrady budżetowe generalnej kontroli wojskowej** pod przewodnictwem podsekretarza stanu tegoż ministerstwa dr. Weigerta z udziałem szefów poszczególnych oddziałów kontrolnych i departamentów, jak wreszcie referenta budżetowego sejmowego pos. Czetwertyńskiego. Na konferencjach tych rozpatrywany jest **budżet poszczególnych działów armji.**

*

Według **preliminarza budżetowego** na r. b. wydatki ministerstwa spraw wojskowych wynoszą zwyczajne: 495.883 tysięcy złotych, nadzwyczajne 272.760 tysięcy złotych, co stanowi **32.61% wszystkich wydatków budżetowych.**

Dochody ministerstwa spraw wojskowych przewidywane są w kwocie 8.697 tys. złotych (zwyczajne) a 14.868 tys. złotych (nadzwyczajne), co stanowi 1.53% wszystkich dochodów budżetowych.

### NOWY SZEF SZTABU GEN.

**Warszawa.** Tel. wł. (J.) Jak się dowiaduję **nominacja szefa sztabu generalnego** w miejsce marsz. Piłsudskiego nastąpi **natychmiast** po powrocie **Prezydenta Rzpltej,** najpóźniej zaś do dnia 10. bm.

# Monarchiści rosyjscy gotują się do wojny.

## W. KS. MIKOŁAJ MIKOŁAJEWICZ WYBRANY WODZEM NACZELNYM.

**Paryż.** (PAT.) „News Jork Herald“ zwraca uwagę na **intenzywną działalność monarchistów rosyjskich.** Wielu delegatów i zwolenników monarchji konstytucyjnej czy też absolutnej **przybyło** do Paryża, gdzie prowadzą od szeregu tygodni rokowania, **mające na celu uznanie przez wszystkie grupy monarchistyczne za kierownika ruchu monarchistycznego Mikołaja Mikołajewicza.** Przedstawiciel gen. Wrangla gen. Müller oświadczył, że wedle doniesień pism **oficerowie i żołnierze byłej armji Wrangla godzą się jednomyślnie na ujęcie kierownictwa ruchu monarchistycznego przez Mikołaja Mikołajewicza.**

**Charków.** (PAT.) Przewodniczący komitetu monarchistycznego oświadczył na ostatniem zebraniu, **że wielki książę wybierze stosowną chwilę do działania. Wybór zaś kandydata na tron zależy od późniejszej decyzji.** W kołach monarchistycznych twierdzą, że **monarchiści uznają obecne granice Rosji z państwami z nią sąsiadującemi.**

# Lord Cavan zachwycony Polską.

**Warszawa.** Tel. wł. (m.) Po powrocie ze swej wizyty w Polsce szef angielskiego sztabu generalnego **lord Cavan** w wywiadzie udzielonym pismom angielskim powiedział: Jestem ogromnie wdzięczny gen. Sikorskiemu za sposobność, którą mi dał podczas swej wizyty w Anglji w roku 1922, zapraszając mię do odwiedzenia Polski i zobaczenia tego kraju. **Każda chwila mego pobytu w Polsce była dla mnie niezwykle interesująca, a to co widziałem pozwoliło mi pozytywnie przekonać się, że polska armja jest w doskonałym stanie,** zważywszy jej stosunkowo niedawne zapoczątkowanie. Ćwiczenie jej jest kompletne, i odpowiada ona najzupełniej swemu celowi. Inne armje mogłyby z powodzeniem **zastosować u siebie** niektóre ulepszenia wprowadzone przez gen. Raszewskiego. Jedyną przeszkodą dla doprowadzenia armji polskiej do zupełnej perfekcji jest różnorodność materjału wojennego i uzbrojenia, lecz odpowiednie środki doradcze już zostały zastosowane z tą dokładnością, którą zauważyłem w polu.

## POWRÓT PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO.

**Warszawa.** Tel. wł. (J.) Prezydent Rzplitej p. Stanisław Wojciechowski **powróci jutro rano** do **Warszawy** z podróży swej do Łodzi, Halicza i Poznania.

## B. MIN. MIKUŁOWSKI-POMORSKI

**Warszawa.** Tel. wł. (m.) Jak słychać były minister oświaty Mikułowski-Pomorski **nie obejmie departamentu szkół wyższych** w tem ministerstwie, jak początkowo przypuszczono, lecz powróci na stanowisko profesora szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego.

## CZY NOTOWANIA NIEOFICJALNE SZKODZĄ?

**Warszawa.** Tel. wł. (J.) Min. spraw zagranicznych po zasiągnięciu informacji w min. skarbu orzekło, że **notowania w prasie kursów nieurzędowych na giełdzie** nie wpływa wcale na **zniżkę marki polskiej**

—o—

# Profanacja pamięci kapłana-męczennika.

Z Moskwy donoszą:

Onegdaj w niektórych dzielnicach Petrogrodu znowu **odbyły się demonstracje, skierowane przeciwko państwom zachodnio-europejskim.**

Między innemi niesiono wielki **transparent, na którym był narysowany gruby ksiądz ze skrzydłami i z krzyżem w ręku.** Transparent był zaopatrzony w następujący napis:

„Nowy święty katolicki, męczennik i szpieg polski, ksiądz Budkiewicz.“

—o—

# Bolszewia rejestruje oficerów.

**Warszawa.** Tel. wł. (J.) Z Moskwy donoszą, iż wyższe władze sowieckie zarządziły **przeprowadzenie rejestracji wszystkich byłych oficerów, oraz osób, które zajmują w czerwonej armji stanowiska oficerskie. Jednocześnie wydane zostało zarządzenie,** aby specjalne komisje **kontrolowały** wszelkie zapasy **amunicji i materjałów wojennych.**

Z Moskwy donoszą, iż w guberniach witebskiej, mińskiej, homelskiej **szybko rośnie ruch powstańczy.** Większe bandy powstańców kryjąc się po lasach, skąd **dokonują napadów na stacje kolejowe,** demolując przy tem lokale, telegrafy ect. W ubiegłym tygodniu powstańcy **wysadzili most kolejowy** pomiędzy Witebskiem i Połockiem.

# Kolportaż skonfiskowanych numerów „Bodiaka“.

(—). We Lwowie wychodzi humorystyczne pismo ukraińskie p. t.: „Bodiak“, które bardzo często atakuje społeczeństwo polskie i rząd, za co naturalnie bywa konfiskowane. Mimoto egzemplarze skonfiskowane „Bodiaka“ bywają rozsprzedawane i są dalej kolportowane. Gdy to stwierdziła policja, oddała sprawę prokuratorji.

**Wskutek tego** wczoraj w **sądzie karnym** okręgowym odbyła się rozprawą przeciw Dmytrowi **Krężałowskiemu,** naczelnemu redaktorowi „Bodiaka“, odpowiedzialnemu redaktorowi Jerzemu **Szkrumelakowi** i administratorce tego pismaa Zofji **Kulikównej.** — Rozprawę prowadził sędzia dr. Huth.

**Rozprawa** wykazała rzeczywiście **rozpowszechnianie skonfiskowanego numeru tego pisma** i za to redaktor Krężołowski **został zasądzony na grzywnę w wysokości 60.000. Mp.,** a w razie nieściągalności tej kwoty na dwa tygodnie aresztu. Kulikówna dla braku winy **została uwolniona a przeciw Szkrumelakowi** wkrótce odbędzie się rozprawa ze względu na to, że dla braku adresu jego, nie można było doręczyć mu wezwania do rozprawy.

# Otwarcie sezonu uzdrowiska „Brzuchowice“.

O godz. 10 rano witała przybywających gości o wjeździe do Brzuchowic dyrekcja Spółki, poczem miejscowy ks. proboszcz Urbański, zarazem członek Rady nadzorczej Spółki „Bruchowice“, dokonał poświęcenia fabryki wyrobów cementowych, zakładu kąpielowego, tartaku i parku. Odprawiona przezeń w kaplicy, przybranej zielenią, Msza św., zasługiwała na uwiecznienie tej pięknej chwili pendzlem artysty-malarza, tyle było w tym obrazku rodzimego wdzięku i romantyzmu. Podczas obiadu w Kasynie, w którem wzięło udział kilkadziesiąt osób, wygłoszono w toastach życzenia i nadzieje na przyszłość. Wśród zgromadzonych u stołu biesiadnego znaleźli się: prezes kolei Barwicz, prezydent miasta Neumann z wiceprezyd. Obirkiem, dyr. Banku kraj. Padewski, ks. proboszcz Urbański, dyrektor Karol Grodki, dyr. Ojkosu Csala, lekarz miejscowy dr. Csala, radca Mazurkiewicz, reprezentanci prasy. Cała uroczystość pozostawiła po sobie wspomnienie niezwykle sympatyczne, a nam wyrazić wypada tylko życzenie, by Spółka „Brzuchowice“ doprowadziła je coryches do stanu prawdziwego rozkwitu.

—o—

## CIĄGLE SIĘ RADZI NAD WALKĄ Z DROŻYZNĄ.

**Warszawa.** (AW.) Na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów omawiane będą sprawy: 1) **zmiany regulaminu komisarjatu do walki z drożyzną, 2) praw policji i rządu w dziedzinie walki z drożyzną, 3) sprawa zaopatrzenia rynku krajowego w zboże.**

# Kto to i na czyj koszt?

**Kossów,** w czerwcu.

Donoszą nam z Kossowa, że onegdaj do tamtejszego marszałka Lisowskiego **zjechało automobilem** wprost z Warszawy czterech **dygnitarzy, rzekomo z Ministerjum rolnictwa, domagając się, by p. marszałek obwoził ich po okolicy i oprowadzał po górach.**

Wycieczka ta, aczkolwiek bardzo miła, nie ma chyba charakteru urzędowego, auto zaś i benzyna nie są też prawdopodobnie wliczane na rachunek skarbu Państwa, tem bardziej, że koszta takiej podróży są bardzo znaczne. Gdyby zaś było odwrotnie, radzibyśmy wiedzieć, kto aprobował powyższą jazdę i jakie są nazwiska dygnitarzy, spędzających tak sympatycznie czas na urzędowaniu w górach.

# Ze sceny i estrady.

—o—

**(Gościnny występ p. Ireny Zadory Zbierzchowskiej. — Gruszczyński jako Radames. — Wójcicka jako „Aida“. — Koncert dra Henryka Günsberga.)**

**Lwów,** 4. czerwca.

„Madame Butterfly“ ma szczęście do gościnnych występów... Niedawno kreowała główną rolę w tej operze p. Argasińska, obecnie przyszła kolej na p. Zbierzchowską. Artystka trzymała się przez czas dłuższy zdała od sceny — przynajmniej od polskiej, zagranicą bowiem śpiewała często i z wielkiem powodzeniem. Występ jej na scenie lwowskiej budził więc żywe zainteresowanie **i ściągnął sporo publiczności do sali teatralnej.** Temperament, artyzm, wyszkolenie głosowe, przedewszystkiem zaś naprawdę szczere i bezinteresowne umiłowanie sztuki — oto walory, jakie p. Zbierzchowska wnosi na scenę... Muszą one zjednać jej grono zwolenników, oklaskujących gorąco wysiłki artystki. Oklasków więc było sporo i pięknych kwiatów wiele... Darzono niemi śpiewaczkę, która po sukcesie lwowskim **wyjeżdża znowu do Rumunji,** gdzie zarówno krytyka jak publiczność wyróżnia ją wyjątkową wprost sympatją. Należy dodać, iż artystka zaangażowana **jest na szereg koncertów,** w których zaznajomi publiczność tamtejszą z nowoczesną pieśnią polską. Szlachetne zamiary artystki zasługują więc w całej pełni na szczere uznanie.

Zapowiedź występów Gruszczyńskiego w operze naszej zelektryzowała publiczność, żądną prawdziwie silnych wrażeń artystycznych. Prawdziwą też biesiadą artystyczną były występy znakomitego artysty opery warszawskiej na naszej scenie. Tak śpiewanego Radamesa dawno nie słyszałem. Przepiękny **organ głosowy, znakomite wyszkolenie,** wspaniała fraza, pełna zrozumienia i wyrazu gra sceniczna — oto drobna zaledwie część zalet, jakie p. Gruszczyński wnosi ze sobą na scenę... Posiada zaś przedewszystkiem dar porywania publiczności i co więcej współgrających aktorów do tego stopnia, iż zapomina się o teatrze, scenie, kulisach i blichtrze, **a przeżywa się najwyższe,** najidealniejsze wrażenia artystyczne. Jednem słowem **wielki artysta, znakomity śpiewak.** Partję „Aidy“ śpiewała artystka scen zagranicznych p. Wójcicka. Miała ona trudne zadanie do spełnienia, występując po raz pierwszy przed publicznością **lwowską razem z Gruszczyńskim.** Widocznie jednak zwróciła na siebie uwagę melomanów, oklaskiwano ją bowiem nawet przy otwartej scenie. P. Wójcicka posiada obok miłego, aczkolwiek niezbyt donośnego głosu warunki sceniczne i i sporo kultury artystycznej, co każe dobrze wróżyć o jej przyszłości operowej.

Mamy również do zanotowania debiut koncertowy solidnego i piękne na dzieje rokującego pianisty p. dra Günsberga. Wyszedł on ze znanej, dobrej szkoły prof. Siroty i ujawnia wszelkie zalety gry swego mistrza. Piękny ton znaczna technika, subtelność cieniowania — oto walory, wyniesione ze „szkoły“. Dodał do nich p. Günsberg jeden własny, którego nauczyć nie można a który stanowi podstawę gry każdego artysty: to pełne zrozumienia wnikanie w ducha kompozycji... Sonata Beethovena, Fuga Bacha (Toccata i fuga d-moll), Fantazja Szymanowskiego — świadczyły o tem dowodnie. W drobiazgach, wśród których wyróżniała się transkrypcja z baletu Lesława Jaworskiego pt. „Syrena“ (który, nawiasem mówiąc, nabyła Dyrekcja teatru naszego) wykazał p. Günsberg wiele subtelności, w walcu zaś Liszta niezwykłą brawurę. Artystę darzono oklaskami i kwiatami.

J. Bł

# Sowjecka Ukraina zbroi się „na lądzie; na morzu i w powietrzu".

**JAK UKRAIŃSKO-BOLSZEWICKI RZĄD BUDZI ANIMUSZ WOJENNY. — TORPEDOWIEC UFUNDOWANY RZEKOMO PRZEZ „BIEDNYCH WŁOŚCIAN". — PRZYMUSOWY PODARUNEK ZBOŻA.**

**Pogranicze nad Zbruczem**
4. czerwca.

(—) W ostatnich dniach na Ukrainie sowieckiej odbył się cały szereg zjazdów, zwołanych w celach rozważania rozmaitych palących kwestji o charakterze gospodarczym lub też fachowym, nic wspólnego nie mających z polityką. W rzeczywistości jednak na wszystkich tych zjazdach faktycznie dominowała sprawa

**stosunku Rosji do najbliższych sąsiadów**

(a głównie do Polski i Rumunji), oraz **zagadnienie** rzekomo **grożącej interwencji zbrojnej** tych **państwa wobec bolszewji.**

Zajął się także tą kwestią i **wszechukraiński zjazd** tzw. **„Komzamożnych"**, tj. związków biednych włościan, uprawiających ziemię państwową. Politykę zagraniczną oraz wojenną referował na tym zjeździe głównodowodzący armją ukraińską tow. Frunze i na jego wniosek zjazd jednomyślnie uchwalił rezolucję następującej treści:

„Wówczas, gdy światowa burżuazja nieprzerwalnie zbroi się, stwarzając olbrzymią technikę wojenną, my — (Rosjanie) nie możemy pozostać obojętnymi widzami, **polecamy więc rządowi naszemu wytężyć wszystkie siły, by**

**odrodzić pod względem technicznym armję czerwoną,**

**wybudować potężną flotę powietrzną,** oraz zwiększyć i wzmocnić nasze **zbrojne siły na morzu".**

Dalej stwierdza uchwała, iż „niezamożne włościaństwo Ukrainy" oświadcza swą gotowość wszystkiemi środkami i zasobami przyjść z pomocą rządowi w tem bojowem zadaniu chwili obecnej.

Przed zatwierdzeniem tej agresywnej rezolucji wywiązała się wśród uczestników zjazdu ożywiona a nader znamienna dyskusja. Między innemi zabrał głos zastępca Frunzego — tow. **Sidman,** który **podkreślił** iż do ostatniej chwili **pokojowo usposobiony**(?) **rząd sowiecki prowadził znaczną redukcję armji czerwonej.** „Jednak obecnie musimy zadać sobie pytanie, **czy nie zmniejszyliśmy naszej armji zanadto,** właśnie wtedy, gdy wroga nam burżuazja śledzi każdy nasz krok i gotuje się do napadu na nas.

Jesteśmy pewni — głosił dalej mowca — że nasza czerwona armja otoczona miłością pracującej masy włościańskiej, potrafi prędko

**rozwinąć się w groźną a potężną siłę...**

Mowca twierdzi, iż niezamożni włościanie ofiarowali w ciągu 5 dni **130.000** pudów zboża na budowę **torpedowca imienia „niezamożnych".**

Szczegół ten świadczy o gotowości bolszewickiej do czynnego poparcia wojowniczych zamiarów rządu sowieckiego. Prawdą jest jednak, że „niezamożni" wkrótce zdemaskowali prawdziwą treść tej „ofiarności", oświadczając, iż wcale nie zaoferowali 130.000 pudów **zboża**, a zostało ono **przymusowo „ofiarowane" przez prezydjum kom.,** który uczynił to na rozkaz komunistycznej organizacji, wbrew intencji włościan, którzy **przeznaczyli to zboże na wiosenne zasiewy leżących odłogiem roli...**

Ten sam duch wojowniczy, a zabarwiony **systematycznem oskarżeniem Polski** o zapędy wojenne wobec Rosji, znalazł wyraz we wszystkich innych postanowieniach tego „wybitnego" Zjazdu.

# Sowjecki kurjer dyplomatyczny z dynamitem.

Przed kilku dniami w Berlinie na dworcu Poczdamskim zatrzymano **wytwornie ubranego młodzieńca** z dwoma walizkami, w których okazał się materjał wybuchowy nadzwyczajnej siły. Młodzieniec posiadał bilet do Dortmundu i wylegitymował się, **jako kurjer dyplomatyczny sowieckiego przedstawicielstwa w Berlinie.**

# Przekonania i rękawiczki.

(d.) Jak wiadomo, **przed tygodniem** odbył się we Lwowie zjazd członków ukraińskiej narodnej partji trudowej, na którym miano wybrać prezesa „Narodnego Komitetu".

Do wyboru jednak nie przyszło, gdyż tak dr. Włodzimierz Ohrymowicz, jak dr. Włodzimierz Baczyński zaszczytu tego nie przyjęli. Po klęsce zwolenników Petruszewycza, jaką odnieśli oni na tym zjeździe, działacze ukraińscy poczęli rozglądać się za innym kandydatem na prezesa „Narodnego Komitetu".

Przez kilka dni trwały długie targi, po których postanowiono zaproponować tę godność znanemu z procesu Fedaka i głośnej afery w kawiarni „Centralnej" adwokatowi dr. **Marjanowi Głuszkiewiczowi,** dawniej moskalofilowi, a obecnie „dziekanowi" fakultetu prawniczego tajnego ukraińskiego uniwersytetu. Ale propozycji tej sprzeciwiła się większość matadorów ukraińskich.

Dziwne ewolucje życiowe przebył ten niedoszły ukraiński prezydent.

Za młodych lat wybił się on na widownię jako wybitny działacz moskalofilski, pisał wiele prozą i wierszem jedynie po rosyjsku, bronił przed sądem osławionego szpiega Bendasiuka, oraz ideę jedności narodowej szczepu małoruskiego z narodem rosyjskim.

W czasie inwazji rosyjskiej był przydzielony do boku generał-gubernatora hr. Bobryńskiego, jako jego **doradca polityczny.** Po zdobyciu Przemyśla przez wojska rosyjskie został mianowany **gradonaczelnikiem tego miasta i jako taki witał w nim cara Mikołaja.** Później po zjawieniu się nad Przemyślem pierwszego niemieckiego aeroplanu wywiał wraz z kasą miejską aż do Kijowa.

W młodości dla wiary obojętny, dr. Głuszkiewicz uroczyście nawrócił się w Charkowie **na prawosławie,** gdzie przez trzy dni z rzędu leżał krzyżem przed metropolitą Antonim. Po pojawieniu się w Rosji bolszewików został **„dziekanem" uniwersytetu bolszewickiego** w Carycynie, a gdy miasto to zajęte zostało przez kozaków Denikina został mianowany członkiem rady przybocznej i żywo zajmował się organizacją narodowej armji rosyjskiej. Po upadku Denikina przeszedł znowu do bolszewików, od których wreszcie powrócił do Lwowa. Tu członkowie partji moskalofilskiej przyjęli go z wielką radością, a radca Liskowacki odnowił dla niego nawet część gmachu bursy Narodnego Domu, aby dr. Głuszkiewicz mógł w nim uzyskać pomieszkanie.

Z wdzięczności za to dr. Głuszkiewicz porzucił szeregi tej partji i **przerzucił się do partji ukraińskiej,** w której został „profesorem", a później „dziekanem" wydziału prawniczego tajnego uniwersytetu. W takim to charakterze bronił Fedaka, udowadniając w czasie procesu „wysoką ukraińską kulturę", odmienną od rosyjskiej, a wbrew swoim poprzednim przekonaniom, rozwodził się szeroko o samoistności ukraińskiego narodu i w końcu zaprzeczył, jakoby we Wschodniej Małopolsce istniała partja staroruska.

Widocznie zasługi dr. Głuszkiewicza dla idei ukraińskiej są ogromne, skoro obecnie wyłoniła się myśl, aby godność prezesa „Narodnego Komitetu" złożyć w jego ręce.

Nic więc dziwnego, że takie skoki dr. Głuszkiewicza spotkały się zeszłego tygodnia z gwałtowną opozycją zgromadzonej ruskiej inteligencji na walnem zgromadzeniu tow. im. M. Kaczkowskiego. Na zgromadzeniu tem zebrani wśród piekielnego gwizdania i krzyku nie dopuścili, aby dr. Głuszkiewicz nie tylko zajął miejsce przewodniczącego zgromadzenia, ale nawet przemawiał.

**WYRAFINOWANA PARA ZŁODZIEJSKA.**



**Kazimierz Soja,**
syn tercjana szkoły żeńskiej w Krakowie, Podwale 6 aresztowany przez p. Majbę z ekspozytury policyjnej na dworcu kolejowym we Lwowie. Soja występował pod nazwiskami Łomski i Skołomski jako inżynier. Przy pomocy zatrutych papierosów usypiał w wagonach podróżnych, a potem ich okradał. Kochanką jego była Wiisłocka również aresztowana.



**Helena Wiisłocka.**
córka ślusarza kolejowego we Lwowie, zawodowa złodziejka, kochanka aresztowanego Soji. Występowała pod różnemi nazwiskami jako kasjerka, bona służąca. Ostatnio okradła mieszkanie kap. Bochniewicza w lwowskiej szkole kadeckiej na 30 milionów marek. Dzięki p. Majbie z ekspozytury policyjnej na dworcu kolejowym we Lwowie Wiisłocka zastała aresztowana i wszystkie rzeczy zostały odebrane od biatników.

# Co się dzieje w kresowych miasteczkach.

**Zbaraż**, w czerwcu.

Wśród strażnic, które przedrozbiorowa Rzeczpospolita stawiała u swych granic, na kresach dzikich pól, pierwszorzędne miejsce zajmowało ciche obecnie i zapomniane miasteczko nasze. Zasadniczo podobne ono co do swojej budowy i struktury do szeregu innych miasteczek i osiedli podolskich; a jednak takie pomniki świetnej przeszłości, jak ruiny zamku starego i nowego, oraz monastyru, nadają mu wygląd i charakter specyficzny, wywołując u przybysza nastrój, którego się gdzieindziej nie doznaje. Mimowoli budzą się w duszy

**echa bohaterskich czasów,**

które tak pięknie odźwierciedlenie znalazły w trylogji Sienkiewiczowskiej.

Niestety — drogie te sercu każdego Polaka pamiątki historyczne znajdują się obecnie w opłakanym stanie. To też polska ludność tutejsza dokłada wszelkich starań, ażeby, jeśli już nie doprowadzić je do należytego stanu, to przynajmniej zabezpieczyć przed dalszem zniszczeniem i pokryć zamek nowy przynajmniej dachem.

Poza wartością swoich zabytków i swoją przeszłością posiada Zbaraż także walory realne, mające znaczenie dla życia codziennego. Jest mianowicie miasteczko nasze pięknie położone i ma tak powabną najbliższą okolicę, że

**nadaje się z pewnością nawet na stację kimatyczną.**

Na przeszkodzie rozwojowi miasta w tym względzie stoją jednak niewygodne połączenie komunikacyjne, a zwłaszcza fatalny stan dróg w samym Zbarażu i w powiecie, na których naprawę Wydział powiatowy nie posiada potrzebnych funduszów.

Mówiąc o potrzebach powiatu, nie mogę pominąć milczeniem konieczności przyjścia z pomocą ochronce SS. Felicjanek, które spełniając tak ważne zadanie, jakiem jest opieka nad sierotami i zaniedbanemi dziećmi, zmuszone są dla braku funduszów walczyć z wielkiemi trudnościami w utrzymaniu tej ochronki. Na domiar tych trudności zaszła jeszcze potrzeba pokrycia nowym dachem budynku, w którym mieści się

**ochronka.**

Dzięki jednak usilnym zabiegom księdza Gwardjana **Magońskiego** i ludziom dobrej woli roboty już się rozpoczęły.

Sprawa upaństwowienia gimnazjum, tak ważnej placówki na kresach i odpowiedniejszego pomieszczenia tegoż

**gimnazjum**

powinna być przez miarodajne czynniki jak najrychlej załatwioną. Gimnazjum to, posiadające obecnie 5 klas, mieści się na razie w klasztorze OO. Bernardynów, postawione zaś **na odpowiedniej wysokości dzięki sprężystości obecnego dyrektora p. Krysowskiego, powinno być jak najrychlej upaństwowione, gdyż wobec wielkich potrzeb, a braku większych funduszów, nie będzie mogło w najbliższej już przyszłości utrzymać się z opłat, uiszczanych przez uczniów, tembardziej, że przeważna część tych uczniów — to dzieci funkcjonarjuszy państwowych.**

Dnia 25. maja br. przeprowadził **p. wojewoda tarnopolski, dr. Zawistowski inspekcję starotswa w Zbarażu.**

Przy sposobności był również p. wojewoda obecnym na egzaminie, który przy zakończeniu kursu szkolnego dla posterunkowych P. P. od był się tegoż dnia pod przewodnictwem okręgowego komendanta PP., p. Pilcha i nadkomisarza PP., p. Wróblewskiego. Pan wojewoda stwierdził z zadowoleniem dobrą organizację i należyty poziom kursu.

Następnie udzielał p. wojewoda audjencji w gmachu starostwa, przyjmując reprezentantów władz miejscowych oraz liczne depustacje. P. **wojewoda dr. Zawistowski przyjął bardzo życzliwie rozmaite życzenia tutejszej ludności i obiecał swoje poparcie w szeregu spraw.** W szczególności obiecał pan wojwoda poprzeć sprawę upaństwowienia gimnazjum, które zwiedził w towarzystwie p. dyrektora gimnazjum i ks. Gwardjana i zaopiekować się potrzebami ochronki SS. Felicjanek, z któremi się również na miejscu zapoznał. Po zwiedzeniu historycznego zamku, którego konieczność zabezpieczenia przed dalszem zniszczeniem przez nakrycie go dachem, pan wojewoda stwierdził i po zwiedzeniu starego monasteru żegnany owacyjnie przez licznie zebraną publiczność odjechał p. wojewoda do Tarnopola.

Społeczeństwo nasze krząta się obecnie gorliwie około zebrania odpowiedniego funduszu na

**odbudowę zniszczonego przez Ukraińców pomnika Mickiewicza.**

Również znalazła tutaj gorący aplauz myśl wybudowania w Zbarażu pomnika Sienkiewiczowi, ażeby przez to twórcy „Trylogji" złożyć wyraz wdzięczności i hołdu za przepiękne uwiecznienie Zbaraża w swoich dziełach.

——o——

# Wzruszający pogrzeb topielców w Mszanie.

(bh.) Na nic serce ludzkie nie jest tak wrażliwe, jak na ból, nieszczęście tragedję dziecka. Człowiek dojrzały zdoła ocenić niebezpieczną sytuację, uchronić się zawczasu przed niebezpieczeństwem, poradzi sobie w chwili groźnej, dziecko natomiast w swej bezradności staje się często ofiarą sytuacji, z której człowiek dojrzały wybrnąłby z niewielkim trudem. I ta właśnie bezradność dziecka jest głównem źródłem współczucia u dorosłych.

Wiadomość o utonięciu w Mszanie dwojga dzieci, uczniów szkoły Św. Józefa we Lwowie, Wiktora Klimowicza i Marjana Malińskiego, wywołała we Lwowie ogromne wrażenie. Na pogrzeb nieszczęśliwych dzieci, który odbył się w Mszanie w sobotę rano, wysłaliśmy naszego sprawozdawcę:

Na dworcu w Mszanie, zazwyczaj cichym i opustoszałym, **panuje ruch niezwykły.** To koledzy tragicznie zmarłych chłopców, przyjechali z matkami, by oddać ostatnią posługę tym, z którymi niedawno jeszcze wesoło się bawili. Stają w grupkach i omawiają szczegóły katastrofy a z twarzy ich głęboki przebija się smutek. Smutek i przerażenie, bo wszak niejeden z nich w tem samem był niebezpieczeństwie i tylko cudem uratował życie.

Marjan Lechański opowiada z werwą, jak on to ostrzegał Wiktora i Marjanka, by zbyt daleko się nie zapuszczali, jak to oni nie słuchali go jednak i brnęli coraz dalej i dalej, póki nie znikli, dostawszy się prawdopodobnie nagle w niespodziewaną głębinę. Opowiada a łzy skrapiają rzęsiście blade oblicze dziecka. A śliczny i wysmukły jak topola blondynek Maciek Żołnierczyk wywodzi wpierw filozoficznie, że chłopców spotkała kara Boża za kpiny z rozkazu księdza Palucha, lecz już po chwili porzuca rolę mentora i, tuląc się do matki swej, mówi płaczliwym głosem, że i jemu grozi pewnie jakieś niebezpieczeństwo, bo przy bierzmowaniu klęczał między Wiktorem a Marjankiem; jeśli więc Bóg ich zabrał do siebie, to i jego pewno wkrótce zawoła. A matka, która żałobę ma jeszcze w sercu po zmarłym niedawno swym mężu, tuli ulubieńca swego do łona i, podnosząc oczy do nieba błaga Boga, by przeczucia przeczulonego dziecka się nie sprawdziły.

Nadeszła godzina pogrzebu. Ze szkoły ruszył kondukt żałobny ku małemu cmentarzowi, a za trumnami kroczyły w głębokiej żałobie rodzice tragicznie zmarłych dzieci państwo Malińscy i wdowa Klimowiczowa, potem paroch ks. Łyszczarczyk, koledzy zmarłych dzieci grupa miejscowych włościan. Do przygotowanych grobów spuszczono dwie czarne trumny wśród głuchego jęku nieszczęśliwych matek. Po chwili zapanował na cmentarzysku w Mszanie znowu zwykły spokój, dziatwa szkolna spieszy z rodzicami do pociągu, by wrócić do Lwowa, do zwyczajnych swych zajęć, nauki i zabawy. Nie wracają tylko Wiktor i Marjan, którzy na zawsze tu zostali w zimnej mogile, daleko od rodziców, krewnych i towarzyszy zabawy, daleko od miejsca, gdzie wiosnę swego życia wesoło spędzili. Sami lekkomyślnie śmierci szukali — lata już nie zobaczą.

**Zofia Sawicka.** 1)

# PANNA KORA.

POWIEŚĆ.

— I umarła do tygodnia — biadała panna Jadwiga. — Zapalenie płuc dla takiego chucherka! A zawsze biegała w tych lekkich bluzkach z odkrytą szyją, obwiało na chłodzie i dosyć. Myślałam nieraz, że niedługa to będzie uciecha z tego biedactwa.

— Nie pytałeś się, nie radziłeś, nie miałeś nigdy do mnie zaufania, mój Karolu.

Słowa te wyrzuciła panna Jadwiga jednym tchem, wycierając zawzięcie kawałkiem flaneli mosiężny lichtarz.

— Wygląda też tu wygląda! Nie wiedzieć od czego zaczynać, od podłogi, czy od sufitu? W mojem życiu nie widziałam takiej pajęczyny — gderała dalej w rytm coraz to pospieszniejszych ruchów. — Franiu, niema tam w kuchni Sidolu? — zwróciła się do krzątającej się dziewczyny, wcale pokaźnej, z grzywką zalotnie nastrzępioną, z pod której zerkały błyszczące oczy.

— Niema, proszę pani — odpowiedziała Frania z uśmiechem. — Czego ta stara sowa chce odemnie, huczy i huczy cały dzień — dodała w myśli, wychodząc z wdziękiem na krzesło; aby obmieść piec.

Zabierała się do tej roboty z wielką gorliwością. Piec bowiem, a więc i krzesło, znajdowało się tuż naprzeciw pana domu, który siedział przy stole, zamyślony wprawdzie, ale przecież nie ślepy. Mógł się więc napatrzeć na zgrabne nogi Frani i na pokuśliwie podpiętą spódniczkę.

Stracone to jednak były zachody. Pan Karol nie widział małych nóżek, ani uniesionej sukienki, tak samo, jak nie słyszał gderania panny Jadwigi. Oparł łokcie na stole, brodę wtulił w dłonie, schylił powieki. Twarz jego przyćmiona zobojętnieniem na to, co go otaczało, poczęła się ożywiać, od jakiejś pochłaniającej go myśli. Zmagał się z nią widocznie, bo zmarszczka wybiegła mu na czoło, usta poruszyły się jak gdyby przeżuwały wyrazy, wirujące mu w głowie.

Co to jest? Otacza go dziwna mgła, przysłania mu wszystko...

On wie, że poza nią niema nic, nic... pustka niczem niezapełniona, zatopiona w szarym zmierzchu...

Niema nic, tylko ta mgła, zimny, szary zmierzch, bo za nim pustka.

I dusza jego będzie się tłukła po tej pustce, jak ptak po klatce.

Jak długo? Tygodnie, miesiące, lata, które pochłonie szara mgła...

Co to jest? Rzucony jest w próżnię ciasną i bezdenną, gniotącą go zewsząd a bezkresną. Niema przed sobą nic, a przecież myśli jego biegną w dal ku czemuś bardzo dalekiemu, nieuchwytnemu, co zarazem czuje w swem sercu jak ciężką bryłę...

Co to jest?

I naraz buchnęło wspomnienie z taką siłą, iż prawie stracił poczucie istnienia. Targnął nim ból ogromny, zwarł dłonie, zacisnął zęby...

— Mija! Mija! — porwał mu się krzyk w duszy.

W gardle kłębiło mu się bezgłośne łkanie.

— Mija!... — potężniał krzyk, nabierał spiżowego dźwięku, walił obuchem po oszalałych pulsach, rozsadzał serce. Ciemne płatki poczęły wirować mu przed oczami. Zdało mu się, że runie, chwycił się poręczy krzesła.

— Karolu! Karolu! dziesiąty już raz mówię — zadźwięczał mu głos panny Jadwigi. — Zdrzemnałeś się, czy co? Nic dziwnego z podróży. Proszę cię bracie, gdzie też podział się klucz od pokoju Miji. Nie mogę go znaleść.

— Klucz od pokoju Miji — powtarza Karol i powoli odwraca głowę.

— Wyraźnie zaspany — myśli panna Jadwiga. — Dajże mi ten klucz — dodaje głośno — muszę pójść do pokoju Miji.

(C. d. n.)

# Trup mężczyzny nieznanego nazwiska.

(t.) Onegdaj wieczorem w rzece Strypie w pobliżu Denysowa byli zajęci łowieniem ryb Jan Pietruszka i Antoni Święty. W czasie tego, płynąc czółnem, **wyłowili zwłoki nieznanego mężczyzny, liczącego około lat 20.** Mężczyzna ten był ubrany w ciemną w czarne paski cajgową bluzę, której kieszenie były zaszyte na wierzchu, kamizelkę z czarnego sukna, spodnie zielone cajgowe oraz stare buty z cholewami, podszyte. Na głowie miał czapkę z daszkiem sukiennym ze sukna zielonego, **przypominającą ukraińską maciejówkę.** Koszula zrobiona z grubego płótna, a podpasana skrórzanym pasem. Denat był wysoki około 160 cm., ciemno blond, zaczesany do góry, o szerokiej twarzy i perkatym nosie. Jako szczególny znak u tego mężczyzny są nogi, wykrzywione na zewnątrz.

Jeśliby kto z powyższych szczegółów **mógł** rozpoznać znalezione zwłoki, zechce się zgłosić w urzędzie **śledczym** okręgowej komendy policji państwowej w Tarnopolu.

# Czego żądają lokatorzy całej Polski.

**Warszawa.** (AW.) Dnia 2. i 3. czerwca odbył się **wszechpolski Zjazd delegatów lokatorów z udziałem około 100 osób.** Na zjeździe zdecydowano zasady, na których opierać się ma przyszły projekt ustawy o ochronie lokatorów:

1) **równe stawki podwyżek** dla wszystkich bez wyjątku lokali, 2) nowo wybudowane domy po wojnie podlegają zasadniczo ustawie o ochronie lokatorów, przyczem czynsz ma wynieść 8% kosztów budowy, o ile są one wybudowane kosztem właściciela. Domy wybudowane lub nadbudowane kosztem lokatorów mają całkowicie podlegać ustawie o ochronie lokatorów.

Zjazd wybrał delegatów do Sejmu, którzy wyrazili życzenie, aby do obrad komisji prawnej w charakterze fachowców zostali również powołani przedstawiciele lokatorów. Zjazd zakończył obrady poleceniem opracowania ustawy komisji i zarządowi łącznie z delegatami prowincjonalnymi związku.



# Zabiła szwagra wałkiem od ciasta.

W Warszawie **rozegrała** się onegdaj niezwykła scena małżeńska, która zakończyła się tragicznie.

W mieszkaniu ślusarza 48-letniego Leopolda Kühna raczono się obficie wódką

**W trakcie libacji** przyszła Elżbieta **Piatkowska,** szwagierka Kühna.

Oczywiście, że kredniaczkę **również** poczestowano i nastrój zapanował bardzo serdeczny.

Po pewnym czasie Piątkowska podeszła do swej matki, która właśnie rozbierała się do snu. Nie uszło przytem jej uwagi, że **ciało matki pokryte było sinemi plamami.**

Zdziwiona zapytała o pochodzenie plam, na co matka odpowiedziała, że **sa to sińce pozostałe po razach otrzymanych od zięcia.**

Piątkowska, usłyszawszy te słowa, **chwyciła wiszący na ścianie wałek od ciasta** i nieprzytomna z gniewu rzuciła się **na szwagra. Zadawała ciony bez opamiętania.**

**Biła po twarzy, po głowie, po plecach.**

Podchmielony Kühn zasłaniał się rękami, wreszcie **schował się pod stół,** lecz i tam go znalazła mściwa szwagierka. Wkońcu stracił przytomność i upadł. **Przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł,** nie odzyskawszy przytomności.

Badana przez policję **Piątkowska przyznała się do zabójstwa — oświadczając, że robiła to z całą świadomością mszcząc się za pobicie matki.**

Piątkowską osadzono w więzieniu.

# Spekulant na zakazie picia alkoholu.

## Myśleli, że kupują wódkę, a kupili tylko herbatę.

(en) Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych istnieje zakaz picia alkoholów. Z drugiej jednak strony wiadomo powszechnie, iż pomysłowi i zręczni Jankesi umieją już obchodzić ustawę. W związku z tem pisma nowojorskie podają tryskający humorem „kawał", na jaki wziął Amerykanów młody sprzedawca zakazanych napojów.

Pewnego poranka zajechał na wielką stację pociąg i zaledwie stanął na dworcu, dobiegł do poszczególnych drzwiczek wagonu sprytny młodzian i począł zapytywać wiele mówiącem spojrzeniem pasażerów, czy pragnęliby nabyć zimną jak lód herbatę, którą trzymał we flaszeczkach w koszu. Jego figlarne i sprytne zachowanie się dawało do zrozumienia, iż jest jednym z przemytników i tajnych rozsprzedawców napoi wyskokowych.

Oczywiście za sprzedawane flaszeczki z zimną jak lód wodą pobierał słone sumki. Młodzieniec oddając flaszeczki pasażerom szeptał ledwo dosłyszalnym głosem: „Proszę jednak nie otwierać, proszę zaczekać, aż pociąg ruszy".

Konduktor, który zauważył tę manipulację, zapytał w chwili, gdy pociąg ruszał, ulatniającego się zwolna przemyślnego sprzedawcę herbaty: „Powiedz mi, chłopcze, dlaczego właściwie ci ludzie nie mogą odrazu otwierać flaszeczek?" — Na to łobuzersko uśmiechnięty młodzian odpalił mu z miejsca: „Będziesz pan miał piękne przedstawienie, gdyż między nami powiedziawszy, flaszeczki są rzeczywiście napełnione herbatą".

# Straszna walka policjanta z warjatem.

Na ulicach Warszawy rozegrała się w tych dniach rozpaczliwa walka posterunkiwego z szaleńcem. Mianowicie posterunkowy VII komisarjatu Zimnowłodzki, pełniąc dyżur na rogu **Chłodnej** zauważył jak **jakiś mężczyzna napadł znienadzka na przechodnia i zadał mu laską cios w głowe.** Posterunkowy pobiegł natychmiast na miejsce zajścia,

**rozbroił napastnika,**

poczem obu **poprowadził** do komisarjatu

Nagle, aresztowany wyciągnął **znienacka bagnet,** wiszący u boku policjanta i nim ten zdążył się zorjentować **uderzył go z rozmachu w głowe.**

**Posterunkowy otrzymał rane cięta.** Obawiając się dalszych ciosów, **sięgnął po rewolwer,** lecz w tejże chwili nadbiegł **jakiś** przechodzień i schwyciwszy **awanturnika z tyłu** za ręce krzyknął do policjanta:

— **Nie strzelaj pan! To warjat!**

Wówczas **policjant** rzucił się z **gołemi** rękami na **furjata, usiłując odebrać mu bagnet.**

Szaleniec **nie** dał za wygrane i walczył rozpaczliwie. W czasie szamotania **pokąsał policjantowi** rece i pchnął go dwukrotnie bagnetem w udo.

Niewiadomo jaki obrót przyjęłaby walka, gdyby nie pomoc przechodzących czterech funkcjonarjuszy policji. **Widząc okrwawionego kolege, obezwładnili niezwłocznie napastnika** i skrępowali mu rece sznurami. Furjata ze skrępowanemi rękami **dwaj policjanci wsadzili do dorożki** celem odstawienia do szpitala. W pobliżu szpitala obłąkany **wyskoczył nagle z dorożki i rzucił się** do ucieczki. Policjanci pobiegli za nim, dając gwizdki alarmowe.

Żołnierz stojący na warcie **przed** zabudowaniami wojskowemi, usłyszawszy **gwizdki** i widząc uciekającego mężczyznę,

**dał cztery strzały z karabinu, lecz na szczeście wszystkie kule chybiły.**

Po strzałach, policjanci dopędzili furjata, **ujeli go i odprowadzili do szpitala.**

## „POSŁOWIE GRECCY"... na WAWELU

Kraków ma ujrzeć wkrótce niezwykłą atrakcję z dziedziny teatralnej. Z inicjatywy dyr. Trzcińskiego urządzi teatr krakowski na dziedzińcu arkadowym zamku na Wawelu przedstawienie Kochanowskiego „Odprawy posłów greckich". Inscenizacja tego klejnotu literatury złotego wieku, rozwinięta na tle najwspanialszej dekoracji, jaką tworzy architektura podsieni wawelskich. Uświetni przedstawienie współudział p. St. Wysockiej w roli Kassandry. Będzie to w Krakowie **pierwsza próba urządzenia widowisk teatralnych pod gołem niebem,** tak często spotykanych zagranicą.

# Zjazd Związku Strzeleckiego w Tarnopolu.

**Dnia 27 maja 1923 odbył się** w Tarnopolu II. Walny Zjazd Związku Strzeleckiego przy licznym współudziale delegatów i delegatek. Zjazd otworzył prezes inż. Pleskacz, poczem nastąpiły przemówienia reprezentantów władz cywilnych, wojskowych i organizacji społecznych.

Pierwszy przemówił Wojewoda dr. Lucjan Zawistowski, a następnie w imieniu wojskowości Dca garnizonu w Tarnopolu ppłk. Kwiatkowski, Organizacji Narodowej senator Dr. Orliński, T. S. L. inspektor Pfisterer, Żydów-Polaków — Dr. Mantel, Nauczysielskiego Związku „Ognisko" dyr. Heilman, Gwiazdy prezes Słupecki, Kół Młodzieży Wiejskiej delegat ze Zbaraża.

Po wyczerpującem sprawozdaniu sekretarza Jastrzębskiego nastąpił referat inż. Pleskacza o rozwoju organizacji strzeleckich na Zachodzie, o warunkach obecnej pracy na tutejszym terenie i o torach, po których praca musi się potoczyć, to też długotrwałe oklaski były zasłużonem uznaniem dla referenta. Po dokonaniu nowych wyborów, przy których prezesem ponownie obrano inż. Pleskacza, zjazd się zakończył odśpiewaniem „Roty". Podniosły nastrój i liczne przemówienia reprezentantów były najlepszym dowodem, że idea strzelecka zyskuje coraz większe uznanie i zwolenników.

## BOLSZEWICY PODAROWALI NAM MIKOŁAJA II.

Niedawno do lubelskiego archiwum państwowego nadeszło z Rosji kilka pak z aktami b. izby skarbowej lubelskiej. W jednej z pak, ku wielkiemu zdziwieniu, **znaleziono naturalnej wielkości bronzowy biust cara Mikołaja II, który widocznie** bolszewicy **przysłali w prezencie,** gdyż, o ile zdołano zebrać informacje, żadna z wspomnianych instytucji biustu takiego nie posiadała.

# Mąż, który dobrowolnie oniemiał.

## DLA TORTUROWANIA ŻONY PRZEZ TRZY LATA NIE WYRZEKŁ ANI SŁOWA.

(p) Niezwykłą sprawę rozwodową rozstrzygał obecnie sąd w Londynie. Niejaki Jerzy Diver zaślubił przed 24 laty miss Adę Crimps. Przez dwadzieścia lat małżeństwo żyło we względnej zgodzie, aż w r. 1920 mąż bez uzasadnionego powodu oświadczył żonie, że pozostawia jej do wyboru, czy chce opuścić jej dom czy w nim pozostać, jednak dla niego przestaje ona z tą chwilą istnieć.

I dotrzymał słowa z wytrwałością wprost nieprawdopodobną. Przez 3 lata i dwa miesiące dzieląc z żoną wspólne mieszkanie, jadając przy wspólnym stole, nie wyrzekł do niej ani jednego wyrazu, nie wydał z siebie dźwięku.

Wszelkie usiłowania żony, żeby bodaj awanturą przerwać tę niesamowitą niemotę swego towarzysza, były zupełnie bezskuteczne. Gdy mu czyniła wymówki, gdy nalegała, rzucał na nią wściekłe spojrzenia, raz nawet doprowadzony do najwyższej pasji, rzucił się na nią i chciał ją zadusić, ale nie wydał przytem z siebie głosu.

Wobec tego, że żona dowiodła, że mąż odszkodowywał się za tę niemotę w domu stosunkiem miłosnym poza domem, sędzia przychylił się do jej skargi i ogłosił rozwód z przewinienia męża, poczem w motywach wyroku obok zdrady małżeńskiej, uznał złośliwe milczenie męża jako przewidziane prawem karygodne opuszczenie małżonki.

W każdym razie trudno rozsądzić, czy bardziej zadziwiającą była cierpliwość żony, poddanej torturze trzechletniego pożycia z dobrowolnym niemym, czy wytrwałść męża w milczeniu, które jednak ma w sobie coś tak anormalnego, że wytłumaczyć można je chyba maniactwem.

# Giełda.

—o—

## GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 4. czerwca br. Berlin 0,00,78, Holandja 214, Londyn 25,63, Nowy Jork 253 trzy szóste, Paryż 35.90, Medjolan 25.90, Praga 16.57½, Belgrad 5.50, Budapeszt 6.65, Warszawa 0.00.97, Wiedeń 0,00,78 jedna ósma. Austr. stempl. 0,00[illegible] i jedna czwarta.

## WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

4. czerwca 1923.

**Zniżka** w akcjach utrzymuje się nadal przy równoczesnej zwyżce walut zagranicznych. Obroty średnie. Chodorowskie spadły na 125.000. Oikos znacznie słabszy notował 78.000. Zieleniewski obniżył się na 335.000. Browary 203.000. PTH. 9500. Tespy 190.000, potem tylko 178.000. Siersza górn. 190.000, zakończyła 185.000. Ćmielów 47.000, nieef. 37000. Gafota 13.500—14.500. Niemojowski wahał się od 43—50.000. Parowozy ustaliły się przy 80.000. Pezet 12 i 11.500. P. Nafta 21.000, przejściowo 19.500. Rakszawa 90—95.000. Siersza ei. 22.500.

Z bankowych akcji notował Bank Przemysł. 13—14.500, Bank Hipot. 14—15.250.

Berlin 0,75—0,77 (w Warszawie 0,70—0,72). Holandja 22.500, Paryż 3610—3630 (w Warszawie 3600—3635), Wiedeń z 0.82 obniżył się na 0.81 (w Warszawie 0.77—0.79½), Londyn doszedł do 263000 (w Warszawie 257—258.000), Sterling 259.000, Leje rum. 300, Praga przejściowo 1700, ustaliła się przy 1670 (w Warszawie 1650—1670), Korony cz. 1685—1700. Zurych 10.050—10.175, Dolary 56.000 i 55.000 (w Warszawie 55.400 i 55.000), Kanadyjskie 52.750, N. Jork 56350—56500.

Tendencja w akcjach zniżkowa, w walutach zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

Niekotowane silnie zwyżkowe. Brak popytu. Wimmer 78. Chybi 105—110. Rurociągi 20, Rucker 40, Foreste 18—19. Cegielski 41½—47, Nitrat 13. Jaworzno 420—450. Elektrownia 5½—6⅓.

## GIEŁDA LWOWSKA NIEOFICJALNA.

Wczoraj przez cały dzień w dalszym ciągu z wyjątkiem marek niemieckich tendencja na ogół silnie zwyżkowa. Obrót bardzo ożywiony.

Dolary amer. 56500—56600, 1ki i 2ki 56000—56100. dolary kanad. 54000—54500, 1ki i 2ki 53500—53600, marki niem 10-tys. 0,82—0,85. a 1000—50—100 0,82—0,85, tys. star. 1.65—1.75, setki 1.45—1.55, leje 300—320, drobne 290—300, korony czeskie 1750—18, austr. tys. star. em. 3200—3500, austr. tys. now. em. 2200—2500, austr. przekazy 78—78½, austr. stempl. 88—81, ruble 500-setki 7.00—7.20, setki Kącik 20—22, setki zwykłe 7.10—7.30, reszta drobnych 0,50 do 0,80, dumskie tys. 22—24, 250 rubli 15—16, karbowańce 0.80—0.85, hrywny 0,90—0,95, franki franc. 3600—3650, funty szterl. 255—260.000, franki szwajc. 10.000—10.200.

**Złoto:** 20-kor. 242—245000, 20-frank. 212—215000, 20-mark. 255—260000, 10-rubl. 332—336000.

**Srebro:** kor. 4280—4300, 5-koron. 22200—22600, floreny 11100—11300, ruble 18200—18500.

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Warszawa.** Tel. wł. (J.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej usposobienie dla walut zagranicznych i dewiz zwyżkowe w dalszym ciągu. Papiery publiczne bez ruchu. W dziale akcji ruch duży, tendencja niejednolita, jednakże z prze-

## GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Warszawa.** Tel. wł. (J.) Notowania końcowe z 4. czerwca. Berlin 0,0072, Holandja 217, Nowy Jork 553,87, Londyn 25.63, Paryż 35.75, Medjolan 25.67 Praga 16,59, Budapeszt 0,10¼, Belgrad 6.80, Sofja 5.45, **Warszawa 0,0097**, Wiedeń 0,0078 1/8, austr. stempl. 0,0078¼.

# Kronika.

—o—

### NASZA POWIEŚĆ.

**W dzisiejszym numerze „Gazety Porannej“ rozpoczynamy druk bardzo interesującej powieści „Panna Kora“, pióra utalentowanej powieściopisarki p. Zofji Sawickiej.**

—o—

**Z życia towarzyskiego.** Ślub pny Janiny bar. Wallisch z p. Kazimierzem Grodkim odbył się w sobotę o godz. 10.30 w kościele św. Mikołaja. W uroczystości wzięła udział najbliższa rodzina państwa młodych, z wielu stron nadeszły serdeczne dla nich życzenia.

(d.) **Krajowy szampan a nie francuski.** W lokalach publicznych wielkiem wzięciem pomiędzy winami cieszy się szampan francuski marki „Heidsig-Monopol“. Jak nas informują, oryginalnego szampana tej marki nie ma obecnie w całem państwie, a ten, który jest sprzedawany po niebywale wysokich cenach, jest wyrabiany u nas w Andrychowie. To też szampan ten nie powinien być drogi, a sprzedawcy nie powinni publiczność w błąd wprowadzać, podając go za oryginalny francuski. Sprawą tą powinny zająć się władze skarbowe i nakazać, aby na etykietach była wydrukowana miejscowość, w której wino to jest wyrabiane a wówczas uniknie się nadużyć ze szkodą dla dochodów państwa.

(d.) **Chleb z karakonami.** Wczoraj do redakcji „Gazety Porannej“ przyniesiono chleb, w którym są zapieczone karakony, na dowód jakie to porządki muszą panować w piekarniach lwowskich. Chleb ten pochodzi z piekarni Merwarta z ulicy Tureckiej. Fizykat miejski niewątpliwie przeprowadzi tam rewizję sanitarną.

(d.) **Znowu samowolna rumacja.** Obecnie w dalszym ciągu są we Lwowie praktykowane samowolne rumacje, w czasie których właściciele domów podczas nieobecności lokatorów wyrzucają ich rzeczy z mieszkań, a w ślad za tymi idą także lokatorzy i w podobny sposób wyrzucają swoich sublokatorów. Taki wypadek miał znowu miejsce w realności przy ul. św. Zofji l. 17. Gdy sublokator dyr. Roman Włodzimierz Sładowski wraz z żoną przebywał w teatrze, niejaka Świtlikowa, sklepiczarka, przemocą otworzyła drzwi od jego pokoju i wyrzuciła z niego meble p. Sładowskiego, wartości kilkudziesięciu miljonów. Przytem naturalnie niektóre rzeczy uległy zupełnemu zniszczeniu. Gdy jednak dyr. Sładowski zaraz w nocy udał się do komisarjatu policyjnego o interwencję, zbyto go z niczem. Możeby kompetentne władze zajęły się tym wypadkiem, aby w przyszłości podobne zajścia nie miały miejsca.

**Odłożony występ Gruszczyńskiego.** Z powodu nieprzewidzianych wypadków zapowiedziany na dziś występ Gruszczyńskiego został odłożony. Dziś dany będzie po raz drugi i ostatni „Don Juan“ Mozarta, w częściowej zmianie obsady: Jedliną i Leporello będzie M. Hierowska i K. Bielski, uczniowie prof. Zaremby, zaś Ottawio T. Szymonowicz, uczeń prof. Raspa. Reszta obsady nie-

(—) **Zmiana odznak służbowych policji państw.** Komenda Pol. państwowej wprowadziła nowe odznaki służbowe dla swoich funkcjonarjuszy. A mianowicie w miejsce dotychczasowych opasek biało-amarantowych, noszonych na lewem przedramieniu, zaprowadzono dla posterunkowych, będących w służbie, noszenie pasków od czapki, spiętych pod brodą. Na ulicach naszego miasta widzieliśmy już wczoraj wprowadzenie w życie tego rozporządzenia. Przyznać należy, że pomysł jest trafny, gdyż funkcjonarjusza, będącego w służbie teraz łatwiej rozpoznać.

—) **Przejechanie.** Władysław Łuka, woźnica Wilhelma Todta z Kleparowa, jadąc szybko przejechał wczoraj na ulicę Fryderykę Gollinger (Św. Anny 5). Przejechaną, u której lekarz stwierdził ciężkie potłuczenie, poruczono opiece domowej.

(—) **Spadł z drzewa ze strachu.** Dolcio Pops 12-letni urwisz (Słoneczna 11), zląkłszy się konnego posterunkowego policji upadł wczoraj na Placu Powystawowym z drzewa i stłukł sobie nogę. Przestraszonego Dolcia opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

# Pod kołami pociągu pospiesznego.

Mszana, 4. czerwca.

(hb.) W ubiegłą sobotę rzucił się **pod koła pociągu pospiesznego w Mszanie**, 23-letni robotnik kolejowy Michał Szargut **i poniósł śmierć na miejscu.** Wypadek godny omówienia ze względu na powody, dla których samobójstwo zostało dokonane.

Michał, syn budnika kolejowego w Mszanie, zaręczony był z Bronisławą Artman, córką kowala, który córce swej przyrzekł jako wiano 1 morg pola i jedną krowę. Ojciec Michała wyszukał jednak synowi swemu inną narzeczoną, Katarzynę Kapuściak, mającą posag znacznie większy, bo 2 morgi pola i 2 krowy. Michał, zakochany w Bronisławie, nie chciał jednak nic słyszeć o Katarzynie, tem bardziej, że była Rusinka. Na tem tle przychodziło często do swarów między synem a ojcem, który w piątek wieczorem oświadczył Michałowi kategorycznie, że do małżeństwa z Bronisławą Astmanówną nigdy nie dopuści. W dwie godziny później znaleziono Michała Szarguta na torze kolejowym z roztrzaskaną czaszką. Katarzyna Kapuściak, dowiedziawszy się o śmierci Michała, powiedzieć miała, że byłaby chętnie darowała szczęśliwszej Bronisławie Astmnównie 1 morg pola z jedną krową, byle przełamać opór starego Szarguta, a temsamem uchronić od śmierci tego, którego acz bez wzajemności nad życie kochała.

# Zasłużona kara dla paskarzy.

(—) Wczoraj przed sądem karnym we Lwowie toczyła się rozprawa, którą prowadził sędzia dr. Huth, przeciw Broni Händler i Chunie Fifferowi, którzy odpowiadali za uprawianie handlu łańcuszkowego tytoniem. Oskarżenie wnosił prok. Ferenz, a oskarżonych bronili adwokaci dr. Dattner i Diner.

Po przeprowadzonej rozprawie Händlerowa i Pfiffer zostali zasądzeni na karę **po sześć miesięcy ścisłego aresztu,** oraz na zapłacenie grzywny w wysokości po 100.000 marek. z nakazem opublikowania wyroku we wszystkich lwowskich pismach codziennych.

(—) **Kradzież.** Annie Terleckiej skradziono z mieszkania przy ul. Jakóba Strzemię 2 garderobę i wiktuałów wartości 1½ milj. mkp.

(—) **Kosztowna jazda do Brzuchowic.** Aleksandrowi Antoniukowi (Boczna Dekierta 10) skradziono wczoraj w czasie jazdy automobilem do Brzuchowic złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 3 milj. mkp.

(—) **Sezonowi złodzieje.** Za kradzież czereśni ze sadu Władysława Friedricha (Potockiego 112) oddano wczoraj do aresztów polic. 36-letniego Władysława Pelca (Nowy Świat 8) i 27-letniego Michała Mikusza (pl. Unji Brzeskiej 8).

(—) **Samobójstwo żony kupca.** Fryderyka Hefter, lat 47, żona kupca, popełniła przedwczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Jabłonowskich 34 samobójstwo przez powieszenie się. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

(—) **Kwaśny żywot Tosi.** 13-letnia Tosia Schwarz, zam. przy ul. Żółkiewskiej napiła się wczoraj przez pomyłkę kwasu octowego. Po wypompowaniu z żołądka kwasu Pogotowie ratunkowe pozostawiło Tosię w opiece domowej.

(—) **Pies ukąsił starca i pannę.** Włóczące się psiska pokąsały wczoraj na ulicy 69-letniego Mosesa Zweiga i 21-letnią Renę Stein. Obie ofiary złośliwych psów opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Nożowcy w ulicy Źródlanej.** Wczorajszego wieczoru napadli jacyś bandyci w ul. Źródlanej na 23-letniego pomocnika handlowego Franciszka Olszewskiego i zadali mu kilka pchnięć nożem.

(—) **Przejechanie na pl. Marjackim.** Samochód osobowy nieznanego właściciela potrącił wczoraj na pl. Marjackim tak nieszczęśliwie 40-letnią urzędniczkę Magistratu Marję Leszczyszyn, że ta, padając na bruk doznała wstrząsu mózgu oraz licznych kontuzji na całem ciele. Ofiarę w bardzo groźnym stanie odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala. Stwierdzono, że szofer nie ponosi w zupełności winy tego przejechania. Pogotowia.

## Z KRAJU.

**Gość z Ameryki.** 15 bm. na zaproszenie rządu polskiego przyjeżdża na dwutygodniową objażdżkę po kraju dla zbadania naszego szkolnictwa znany pedagog amerykański Dr. Paweł Monroe.

**Samobójstwo 77-letniej staruszki.** 77-letnia Aniela Porzycka zamieszkała w Warszawie, w celu samobójczym wyskoczyła z okna V. piętra klatki schodowej i zmarła przed przybyciem lekarza

---



# Masło zawijane w akta szpitalne

### ROZPOWSZECHNIANIE ZARAZKÓW CHORÓB EPIDEMICZNYCH.

(d.) Dziś niewątpliwie rozsadnikiem różnych chorób we Lwowie **jest miejski plac targowy,** znajdujący się na placu św. Antoniego w dzielnicy Łyczakowskiej. Oto niezbitym faktem jest, że na placu tym mięso, masło i inne wiktuały **zawijane są w różnego rodzaju akta krajowego szpitala powszechnego.** W aktach tych, używanych do zawijania, znajdują się: protokoły z przebiegu chorób odnośnych osób; wywody, spisane przy przyjmowaniu chorych do leczenia; dzienne zapiski lekarskie; raporty gorączki i stanu zdrowia chorych, oraz różnego rodzaju dokumenta, podpisywane nawet przez chorych.

I można sobie przedstawić, jakiego obrzydzenia doznaje i w jaką depresję popada ktoś, kto kupiwszy np. trochę masła, zasiada w domu do spożycia tegoż, rozwija papier i widzi, **że masło znajduje się w papierze, pochodzącym z szpitala, na którym wypisane są nazwiska chorych, ich choroby i stan gorączkowy.**

Jak stwierdziliśmy na placu targowym św. Antoniego systematycznie papier szpitalny jest używany do zawijania, gdyż ustawicznie akta z pobliskiego szpitala są sprzedawane tamtejszym handlarzom i kupcom. A chyba zbytecznem jest rozwodzić się nad tem, że na aktach takich mogą być zarazki, a często nawet chorób epidemicznych.

O ile nam wiadomo, w innych miastach akta szpitalne są na miejscu niszczone lub w workach odsyłane wprost do fabryk papieru do przeróbki.

# Z teatrów.

—o—

**Ostatnie przedstawienie „Narzeczonej Lukullusa".** Niebawem wchodzi na afisz teatru „Nowości" nowa operetka. Dlatego w tym tygodniu jeszcze kilka razy tylko pójdzie „Narzeczona Lukullusa".

**„Popas króla Jegomości".** Premiera tej sztuki, której autorem jest Siedlecki, jest naznaczona na środę w teatrze Wielkim.

**Adam Didur** przyjechał z Ameryki na krótki pobyt w Polsce. Znakomity artysta wystąpi z własnym koncertem we Lwowie z powodu licznych zobowiązań tylko jeden raz we środę 6 czerwca.

**Teatr Wielki.**

Wtorek 5. czerwca o g. 7.30 „Don Juan", opera Mozarta (siłami szkoły operowej Konserwatorjum).

Środa 6. czerwca o g. 7.30 „Popas Króla Jegomościa". kom. w 3 aktach A. Grzymały Siedleckiego, premjera.

Czwartek 7. czerwca o g. 7.30 „Trubadur", opera Verdiego, gośc. występ Reny Pfiffer, primadonny opery wiedeńskiej i St. Gruszczyńskiego).

**Teatr Mały.**

Wtorek 5. czerwca o g. 7.30 „Świderek" kom. w 3 aktach Nicodemiego.

Środa 6. czerwca o g. 7.30 „Świderek" kom. w 3 aktach Nicodemiego.

**Teatr Nowości.**

Wtorek 5. czerwca o g. 7.30 „Narzeczona Lukullusa", operetka w 3 aktach Gilberta.

Środa 6. czerwca o g. 7.30 „Narzeczona Lukullusa", operetka w 3 aktach Gilberta.

Czwartek 7. czerwca o g. 7.30 „Dom Magdaleny", kom. w 3 akt. Kończyńskiego (po raz ostatni).

**Biuro Koncertowe M. Tuerka.** Środa, 5. czerwca: **Adam Didur.** 9622-2

# Kronika sportowa.

—o—

W lokalu polskiego Klubu Automobilistów w Warszawie wre gorączkowa praca przygotowawcza. Zapowiedziany na 15—22 czerwca r. b. **Międzynarodowy raid samochodowy,** mający być próbą sprawności maszin i dzielności sportsmanów, nakreślony na wielką skalę, wzbudził powszechne zainteresowanie.

Wszystkie samochody stające do konkurencji, będą miały

**oplombowane maski silników.**

Każde zerwanie, lub uszkodzenie plomby, każde nie przepisowe otwarcie maski motorowej, **będzie karane** punktami karnemi.

Podczas raidu odbędzie się próba maksymalnej szybkości i próba elastyczności silników, polegająca na jeździe bez sprzęgła i hamulca z **najmniejszą szybkością.**

Do zawodów zapisano dotychczas 13 maszyn. Finish raidu odbędzie się w Warszawie, 22 czerwca przy moście Poniatowskiego.

**Miejski Zakład Aprowizacyjny.**

Lza 746/23. Lwów, dnia 30. maja 1923.

# Konkurs na wypiek chleba.

Miejski Zakład Aprowizacyjny odda do wypieku około 30.000 bochenków chleba tygodniowo z mąki dostarczonej przez Zakład.

Bliższych wyjaśnień udziela i oferty przyjmuje do dnia 9 czerwca 1923 godz. 12 w poł. Miejski Zakład Aprowizacyjny we Lwowie ul. Kuszewicza 1.
9620-1




Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 16.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 18.000 Mk. — Za granicą 20.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji 15. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbasiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.